

Wszyscy się starają, bo bez dobrych pomysłów, dobrych materiałów i dobrego wykonania nie ma dzisiaj szans na sukces. To, co wczoraj było przebojowe, dzisiaj traci na znaczeniu albo... wcale nie traci. Bardzo podobają mi się nowoczesne *Amphiony* – minimalistyczne i skandynawskie. Uniwersalna estetyka razem z precyzją detalu w B&W świetnie się broni. Castle chce nas uwieść tradycją i staroangielskim klimatem, Dali zaimponować wielkością, natomiast Chario... po prostu rozwała konkurentów wykonaniem obudowy.

Aby się z tym zgodzić, trzeba co najmniej akceptować ten styl. Nazwijmy go „starą szkołą włoską”, w której największe znaczenie wciąż ma drewno orzechowe. Nigdzie indziej nie kupimy go tak tanio, jak w Chario, właśnie w *Lynxach*. W poprzednim numerze opisywałem *Xaviany Orfeo*, podkreślając wartość i unikalność obudowy wykonanej w całości z litego drewna (też orzechowego). Za taki luksus (oczywiście połączony z bardzo dobrą techniką głośnikową, ale w ramach kilkunastolitrowego monitora) musimy jednak czeskiemu producentowi zapłacić 25 tysięcy... Na tym tle cena 4000 zł za monitory renomowanej, włoskiej firmy wydaje się bardzo atrakcyjna, ale zmiana frontu i oskarżanie *Xaviany* o windowanie cen byłoby niesprawiedliwe – zwróćmy uwagę, że w *Lynxach* z orzechowych klepek wykonano tylko ścianki boczne, natomiast pozostałe przygotowano z HDF-u pokrytego przyjemnym w dotyku, „gumowanym” lakierem. Takie rozwiązanie zostało określone dla wszystkich modeli serii *Constellation*. „Tylko” ścianki boczne, ale efekt i tak jest doskonały. Klepki są grube i bogato frezowane. Inteligentnie ukształtowano boczne krawędzie przedniej ścianki, pozostawiając płaską powierzchnię frontu wyłącznie na takiej szerokości, na jakiej to było konieczne, aby zmieścić głośniki. A ponieważ front wysokotonowego jest nieco węższy od nisko-średniotonowego, więc na 2/3 wysokości obudowy skosy zaczynają się na mniejszej szerokości i kończą głębiej, poprawiając propagację fal wysokich częstotliwości i wpływając na subtelniejszy wygląd całej obudowy. Podobnie jak w przypadku *Amphionów*, ale z trochę innego powodu, możemy je nie tylko oglądać, ale i trzymać w garści ze specjalną satysfakcją – nie są o wiele większe od *Richmondów*, a ważą dwa razy tyle... I tyle też mam do powiedzenia



Chario CONSTELLATION LYNX

na temat porównania „wartości postrzeganej” (i odczuwanej) obydwu konstrukcji. Tak atrakcyjna cena, jaką możemy zadeklarować w naszym teście, jest też do pewnego stopnia pochodną szczególnej polityki dystrybutora. Otóż w czasie zbierania monitorów do tego testu, który obejmuje zakres 3000–4000 zł, ich oficjalna cena wynosiła 4500 zł. Chcąc jednak zamieścić je w tym teście, dystrybutor zaplanował obniżenie ceny z momentem ukazania się tego numeru „Audio” do okrągłych 4000 zł. Jak tak, to tak... Wilk syty i owca cała, chyba nikt nie może mieć pretensji o to, że oficjalny dystrybutor obniża ceny, i że przyczyniło się do tego „Audio”.

Lynxy to najmniejszy model w serii *Constellation*, z obudową o objętości netto w granicach 10 litrów i z głośnikiem nisko-średniotonowym mniej więcej tego samego kalibru, co w *Heliumach 510*, *CMI S2* i *Richmondach Anniversary*, czyli 14–15 cm wg średnicy kosza.



Bas-refleksu ani z przodu, ani z tyłu... Zaraz go znajdziemy, ale teraz zwróćmy uwagę na nietypowo wysoko położone gniazdo przyłączeniowe.

Układ akustyczny Lynxa jest niebanalny. Mimo że głośnik nisko-średniotonowy ma umiarkowaną średnicę, co w konwencjonalnych układach dwudrożnych oznacza możliwość zastosowania proporcjonalnie małego przetwornika wysokotonowego i ustalenie dość wysokiej częstotliwości podziału, Chario konsekwentnie implementuje własną koncepcję. Ważna jest w niej niska częstotliwość podziału, pociągająca za sobą stosowanie wyjątkowo dużej kopułki wysokotonowej (aby jej duża cewka wytrzymała znacznie większe obciążenie pochodzące z zakresu średnich tonów). Parametry układu są naprawdę wyjątkowe – częstotliwość podziału wynosi 1,5 kHz, a kopułka wysokotonowa ma średnicę 38 mm. Rzadko produkowane tak duże kopułki są czasami stosowane jako średniotonowe... i były jako wysokotonowe wiele lat temu, kiedy wymagania względem górnej częstotliwości granicznej nie były specjalnie wyżyłowane. Ale czy takie rozwiązanie jest nam w stanie zapewnić pasmo sięgające 20 kHz? Według danych producenta – tak, według naszych pomiarów – prawie do 20 kHz, i to też jest sukces. Po co jednak stosować tak nietypową kombinację, czemu służy niska częstotliwość podziału? Pomaga zachować bardzo dobre rozpraszanie w zakresie częstotliwości średnich, bowiem głośnik nisko-średniotonowy jest filtrowany w zakresie, w którym utrzymuje jeszcze szeroką charakterystykę kierunkową. Wielu producentów idzie tym tropem, jednak męczy niskimi częstotliwościami standardowe, 25-mm kopułki, co nieprzyjemnie odbija się na ich brzmieniu. Sukces Chario polega właśnie na opracowaniu dużej kopułki, która ciągnie prawie do 20 kHz. Różnica względem konstrukcji Amphiona polega również na tym, że u fińskiego producenta charakterystyki kierunkowe są z premedytacją zawężane (za pomocą głębszego profilu wysokotonowej tuby), aby zmniejszyć udział odbić, a Chario stara się o jak najszersze rozpraszanie.

Bas-refleks wyprowadzono na dolnej ścianie. Według informacji producenta układ dostrojono do optymalnej pracy na podstawkach. Teoretycznie najlepsze dostarcza nawet Chario, ale... na ich górnym stoliku, szeroko rozstawione nóżki Lynxa (niezbędne, aby stworzyć prześwit dla swobodnej pracy bas-refleksu) ledwo się mieszczą. Wystarczy głośnik lekko



ODSŁUCH

Wracamy do licytacji na basie... Ale w tym przypadku nie jest to żadna niespodzianka. Chario od dawna proponuje brzmienie swobodnie rozwinięte na skrajach pasma i w naprawdę unikalny sposób niestracące w takiej sytuacji naturalności, w przyjemnym, komfortowym wydaniu. Efektowne i przyjazne (w dużym stopniu podobne do brzmienia Vienny Acoustics), dalekie od surowości, suchości i liniowości, brzmienie Chario zwykle po prostu może się podobać, chociaż mędrca szkiełko i oko bez wątpienia dostrzeże i oceni, że nie jest ono neutralne. Lynxom znowu udaje się to, co zwykle jest najsilniejszą bronią Chario – obfite, jednocześnie nasycone i przestrzenne brzmienie, które od pierwszych momentów o wiele bardziej przekonuje do swoich „racji”, niż zmusza słuch do akomodacji. Bas jest więc równie ważny jak w CM1 S2, nawet bardziej zdecydowany, twardszy, poważniejszy. Nie jestem pewien, czy dokładniejszy, ale Lynxy potrafią, co zresztą zapowiada ich wielkość, wykreować brzmienie o większej skali, wyższej dynamice, łatwiej wypełniające duże pomieszczenie. W stosunku do Amphionów, B&W i Castle to już inna „kategoria wagowa”, chociaż CM1 S2 też dziarsko swoim basikiem „podskakuje”. Lynxy kuszają nie tylko skalą, basem, ale też pogłębioną sceną, która może i jest pochodną wycofanego środka pasma, który nie jest tak ciepły jak z B&W ani tak żywy jak z Castle, ale ostatecznie nie kuleje, a odsunięte wokale wciąż są czytelne i wewnątrz proporcjonalne,

Dwucentymetrowe nóżki są konieczne do tego, aby stworzyć prześwit dla umieszczonego w dolnej ścianie bas-refleksu. Nie ułatwia to jednak ustawienia Lynxówna podstawkach, znacznie pewniej będą stać na szerokiej szafce.

nieznieszczone ani pogrubieniem, ani rozjaśnieniem. Wysokim tonom, podobnie jak w CM1 S2, pozwolono zabłysnąć, ale dopiero na samym skraju pasma, przez co pozostają delikatne, mniej angażując się w uderzenia blach. Brzmienie gęste i otwarte, chociaż mniej bezpośrednie niż z Amphionów i Castle, nikogo nie zabol i nie obrazi, a ucieszy tych, którzy szukają głośników grających spektakularnie i przyjemnie.

CONSTELLATION LYNX

CENA: 4000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: NAUTILUS
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Mały, ale solidny i piękny kawałek włoskiego mebla głośnikowego. Nadzwyczajna jakość wykonania w tej klasie cenowej i wyśmienity efekt estetyczny, głównie za sprawą boków obudowy z litego drewna orzechowego. Oryginalny układ dwudrożny z małym (14-cm) nisko-średniotonowym i wyjątkowo dużą (38-mm) kopułką wysokotonową. Bas-refleks wyprowadzony dołem i związane z nim cztery nóżki mogą przeszkadzać przy ustawianiu na standach.

PARAMETRY

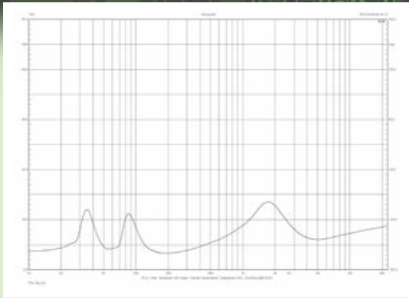
Wyraźnie wyeksponowane skraje pasma, bardzo niewielka zmienność charakterystyki w szerokim zakresie kątów. Impedancja 4 Ω, czułość 84 dB.

BRZMIENIE

Bardzo mocny bas, również góra wyeksponowana, a mimo to i środek znajduje sobie trochę miejsca. Efektowne, ale nieagresywne, obszerna przestrzeń i głębokie plany.



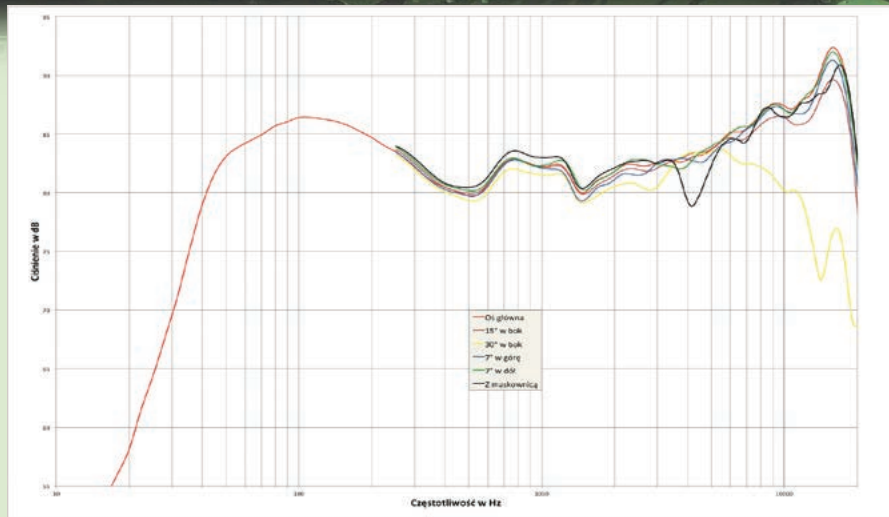
Laboratorium Chario CONSTELLATION LYNX



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Firmowe informacje są w kilku miejscach dość frapujące. Przede wszystkim producent bardzo ostrożnie deklaruje dolną częstotliwość graniczną, podając pasmo 67–20 kHz przy spadkach -3 dB. Jeżeli przyjąć odchyłki od poziomu średniego (który wynosi 84 dB), to według naszych pomiarów -3 dB pojawia się przy 42 Hz, a -6 dB przy 38 Hz. Tak czy inaczej, okolice 40 Hz – bardzo dobrze, trudno oczekiwać lepszego wyniku z podstawkowca.

Całej charakterystyki nie uchwycimy jednak w polu +/-3 dB, bowiem jest ona, w typowy dla Chario sposób, zdecydowanie wyeksponowana na skrajach pasma. Szczyt przy 16 kHz sięga 12 dB powyżej poziomu dołków przy 500 Hz i 1,5 kHz. Takie suche fakty mogą nawet przestraszyć, ale w gruncie rzeczy kształt charakterystyki nie jest straszny, szeroki zakres 200 Hz – 6 kHz można złapać w polu +/-3 dB, a sam środek pasma (300 Hz – 4 kHz) w polu +/-1,5 dB. Ponadto widać doskonałą zbieżność prawie wszystkich charakterystyk, mierzonych



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

pod różnymi kątami, bez choćby śladowych problemów przy przejściu między przetwornikami – zawdzięczamy to bardzo niskiej częstotliwości podziału (wg danych producenta – 1,5 kHz), która z kolei była możliwa do ustalenia przy zastosowaniu wyjątkowo dużej, 38-mm kopułki wysokotonowej. Radzi ona sobie zaskakująco dobrze aż do wspomnianego szczytu przy 16 kHz, charakterystyka pod kątem 15° trzyma się świetnie, chociaż pod kątem 30° już wyraźnie „odpuszcza” – na takie ustawienie nie możemy sobie pozwolić, chociaż gdzieś pomiędzy, w zakresie kątów 20–25°, moglibyśmy pewnie znaleźć najładniej zrównoważony przebieg.

Maskownica „wcina się” przy 4 kHz. Teoretycznie lepiej ją zdjąć, a praktycznie... lepiej sprawdzić samemu, czy ma się tak dobry słuch, żeby uchwycić takie zjawiska.

Impedancja znamionowa, zgodnie z deklaracjami producenta, wynosi 4 Ω, wraz z ok. 3-omowym minimum przy 200 Hz.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	84
Rek. moc wzmacniacza [W]	60
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	36 x 20 x 20
Masa [kg]	10



Duża, wklęsła nakładka przeciwpływowa usztywnia, ale i zwiększa masę celulozowej membrany, co nie jest ideałem dla typowego głośnika nisko-średniotonowego, jednak przy niskiej częstotliwości podziału może być rozwiązaniem optymalnym, tym bardziej, że widzimy grube górne zawieszenie i prawdopodobnie cały układ drgający jest przygotowany do dużych amplitud.



Made in Italy. Spośród pięciu testowanych modeli tylko Lynx i Helium 510 są produkowane w Europie. Reszta... jest milczeniem.

Rekordowo duża – jak na wysokotonową – kopułka tekstylna o średnicy 38 mm, więc nic dziwnego, że może pracować od bardzo niskiej częstotliwości podziału (1,5 kHz). Miłą niespodzianką jest jednak to, że potrafi też przetwarzać prawie do samej granicy 20 kHz – jej charakterystyka (po przefiltrowaniu) wznosi się aż do 16 kHz. To zupełnie inna szkoła niż w Castle, gdzie kopułka wysokotonowa ma dokładnie dwa razy mniejszą średnicę (a więc cztery razy mniejszą powierzchnię!) i płaski front, dzięki czemu przy 20 kHz rozprasza znacznie lepiej.